

TEATR LUDOWY. „Zwierzenia pornogwiazdy”

Tomek S. i chłopaki

Świat jest podły, a już świat show-biznesu – szkoda mówić. Upokorzenia, dwulicowość, cynizm, egoizm, okrucieństwo. Dążenie do sukcesu i pieniędzy po trupach

JOANNA TARGOŃ

Każdy zresztą chce sukcesu i pieniędzy, ale nie każdemu są one przeznaczone. My, widzowie, też nie jesteśmy wolni od takich pragnień. Tak mówi Eric Bogosian, autor „Zwierzeń pornogwiazdy” (a także innych, granych również w Krakowie, dzieł scenicznych – „Czołem wbijając gwoździe w podłogę”, „Seks, prochy, rock & roll”, „Sceny z Nowego Świata”). Bogosian to autor zaangażowany i, rzecz można, obnażający mechanizmy rządzące współczesnym światem. Niewątpliwie umie pisać atrakcyjnie i dowcipnie, ma zmysł obserwacji, tyle że prawdy i morały (bo jest moralistą), jakie głosi, nie wykraczają poza banał. Nawet ktoś, kto nie zetknął się z show-biznesem, mógłby na podstawie filmów, prasy i ogólnie panujących przekonań wysnuć takie wnioski, jakie Bogosian objawia nam w swojej sztuce.

„Zwierzenia pornogwiazdy” to monodram o blaskach i nędzy pracy w show-biznesie. Blaski oczywiście są moralnie wątpliwe i nędzniejsze od nędzy. Ale tytułowa pornogwiazda (a raczej pornogwiazdor) to tylko jeden z bohaterów spektaklu. Tomasz Schimscheiner wcielił się jeszcze w kilku przedstawicieli show-biznesu: paru producentów, reżysera pornosów, aktora na castingu, aktora awangardowego, autora scenariusza. No i jakoś tam w siebie samego – Tomasza Schimscheinera, gwiazdę serialu „Na Wspólnej”.



Tomasz Schimscheiner

ARCHIWUM TEATRU LUDOWEGO

To ostatnie wcielenie ma zapewne nadać postaci prawdę i przekonać widzów, że Schimscheiner mówi od siebie, osobiście, we własnym również imieniu. Ale ten akurat pomysł kuleje – realia są amerykańskie, więc nasza serialowa gwiazda z Teatru Ludowego nie bardzo się tu mieści. Niby u nas też już Ameryka, ale jednak nie do końca. Ale nie warto szukać w spektaklu różnych piętér znaczeń czy gier teatru i rzeczywistości, są one nieprzekonująco i niekonsekwentnie przeprowadzone.

„Zwierzenia pornogwiazdy” w Ludowym to po prostu seria scen z różnymi, ostrą i karykaturalną kreską zarysowanymi bohaterami. A Tomasz Schimscheiner dobrze (a chwilami bardzo dobrze) radzi sobie z ich zagranieniem. Najlepsze sceny-portrety to nikomu nieznanemu aktorowi awangardowego teatryku, rozmawiającemu na ulicy z kolegą, któremu się udało, i aktorowi starającemu się o rolę na castingu. Pierwszy jest trochę odjechany, zrezygnowany, dumny ze swych osiągnięć i pomysłów, ale mający świadomość klęski i dopominający się o wstawiennictwo u agenta. Drugi – ulizany, służalczy, pełen obrzydzenia do siebie i do sytuacji, no i zabawnie parodiujący Daniela Olbrychskiego.

W „Zwierzeniach pornogwiazdy” występuje również skąpo odziana (a nawet chwilami całkiem rozzdziana) dziewczyna, ale nie bardzo wiadomo po co. Może tylko dla uatrakcyjnienia spektaklu. Jak ktoś lubi takie atrakcje, to pewnie się ucieszy.

Teatr Ludowy, Scena pod Ratuszem.

Eric Bogosian „Zwierzenia pornogwiazdy”.

Reżyseria – Sławomir Michał Chwastowski.

Premiera 4 czerwca 2004 r.